

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 61

30 milionów zł. da podwyżkę podatku dochodowego

Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów, jak domniemy, zapadła uchwała o podwyższeniu podatku dochodowego. Skala podwyższenia wyniesie od pół proc. przy poborach 3600 do 10 proc. przy poborach przewyższających 250.000 zł. rocznie. To podwyższenie podatków, którym dotknięci zostaną m. in. robotnicy i pracownicy umysłowi (urzędników państwowych podwyżka ta nie dotyczy), ma dać skarbowi 30 milionów zł. rocznie.

Przed zwołaniem sesji sejmowej

W kółkach politycznych wraca się uwagę na podjęcie przez Radę Ministrów prac związanych z projektami ustaw, które znalazły się mają na najbliższej sesji ciała ustawodawczego. Dopatrują się w tym potwierdzenia możliwości wcześniejszego zwołania sesji zwykłej Sejmu.

Pracownicy umysłowi mają się opodatkować na rzecz bezrobotnych

Centr. Org. Związków Zaw. Prac. Umysłowych podjęła we własnym zakresie akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dyskutowany jest w tej chwili projekt opodatkowania wszystkich pracujących członków związków na rzecz bezrobotnych.

W związku z tem radę okręgową w Warszawie, Łodzi, Radomiu, Łwowie, Krakowie i Poznaniu, otrzymały polecenie natychmiastowego przystąpienia do zorganizowania takiej akcji.

Cukrownie zabiegają o angielską pożyczkę

Jak się dowiadujemy, cukrownie prowadzą pertraktacje z importatorem angielskim, który są, jak wiadomo, największymi odbiorcami polskiego cukru. W sprawie uzyskania pożyczki na poczet tegorocznej produkcji. Zaliczka ta wyniesie na około pół miliona funtów szterlingów.

„Proces brzeski” w Toruniu

Jutro, w sobotę, rozpocznie się przed sądem grodzkim w Toruniu proces karny „Gazety Bydgoskiej” za ogłoszenie artykułu o postępowaniu z więzionymi w Brześciu, posłami. Na pierwszej rozprawie, sąd przyjął zaofiarowany przez obronę, dowód ze świadków b. więźniów. Do drugiej rozprawy nie doszło, gdyż Sąd Najwyższy na wniosek prokuratora przekazał sprawę z Bydgoszczy do Torunia, a to ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Proces rozpoczęty zostanie na nowo. Panowie obrony mają położyć wniosek o wezwanie na rozprawę b. więźniów brzeskich. Rozprawa będzie powszechnie interesująca.

Tabela loterii

Wczoraj, w drugim dniu ciągów 5-aj klasy 23-aj polskiej loterii państwowej padły wygrane następujące:

- Po 25.000 zł. N-ry: 87179 141973.
- Po 15.000 zł. na N-r: 29774 146390.
- Po 10.000 zł. na N-r: 30332 155574.
- Po 5.000 zł. na N-r: 58878 73567 107205 112724 189912 170408 137430 198825.
- Po 2.000 zł. na N-r: 19326 58505 125535.
- Po 1.000 zł. na N-r: 32087 06172 47505 52958 95970 101044 111279 121507 130144 145792 154182 163500 172956 181021 181968.
- Po 500 zł. na N-r: 6173 11609 14531 15067 33535 56394 42100 45290 62254 64185 78586 103491 104320 110647 111850 116877 148023 163449 170660 171710 175960 181061.

Przedstawiciel Anglii w Lidze Narodów żąda porzucenia myśli o rewizji traktatów i natychmiastowego rozbrojenia

GENEWA. (Iskra). Sensacja wczorajszego posiedzenia Ligi Narodów było przemówienie delegata Wielkiej Brytanii, Lorda Cecil. Przemówienie jego da się ująć w czterech zasadniczych punktach:

1. Rząd angielski uważa, że wszelkie pogłoski o odroczeniu konferencji rozbrojeniowej są bezpodstawne i że konferencja odbędzie się w terminie przewidzianym t. j. w lutym 1932 roku.

2. Jeżeli chodzi o odprężenie sytuacji gospodarczej świata, to Anglia musi popierać możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego, co, zdaniem rządu angielskiego, da znaczne odprężenie.

3. Rząd angielski uważa, że moment obecny jest absolutnie niewskazany, aby mówić o jakiegokolwiek możliwości rewizji traktatów.

4. Rząd angielski jest gotów poprzeć projekt rządu włoskiego, przedstawiony w onegdajszej mowie ministra Grandiego i zmierzający do natychmiastowego ograniczenia zbrojeń już teraz, a więc jeszcze przed zebraniem konferencji rozbrojeniowej.

Anglia żyje ponad stan

stwierdził kanclerz skarbu Snowden

Deficyt budżetowy sięga 7 miliardów złotych

LONDYN. (P.A.T.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin przybyły niezliczone tłumy publiczności dla wysłuchania, tak niecierpliwie oczekiwanej deklaracji o budżecie dodatkowym. Snowden w przemówieniu swym zaznaczył, iż konieczne jest postawić finanse Wielkiej Brytanii w pozycji bezpieczeństwa i stałości nie nasuwającej żadnych wątpliwości.

Rząd postanowił, iż pożyczki dla funduszu bezrobocia winny ustać. Deficyt budżetowy na bieżący rok obliczony jest na 74 miliony funtów szterlingów.

W dalszym ciągu Snowden stwierdził, iż przez pewien czas Anglia żyła ponad stan i w poważnym stopniu sięgała kapitału. Deficyt w przyszłym roku budżetowym obliczony jest na 170 milionów funtów (ok. 7 miliardów złotych).

Snowden zakończył swe przemówienie stwierdzając, iż po wejściu w życie nowego planu budżetowego finanse Anglii będą tak stabilizowane, iż nikt nie będzie mógł wątpić w ich trwałość.

Akcja terrorystów ukraińskich za pieniądze niemieckie

Ujawnienie sensacyjnych listów Min. Spraw Zagr.

Niemiec do konsula niemieckiego w Polsce

Jedno z pism krakowskich zamieściło wczoraj sensacyjny artykuł, stwierdzający, że akcję terrorystów ukraińskich popierali Niemcy. Dziennik ten stwierdza ściśle porozumienie pomiędzy znanym działaczem antypolskim Kunickim ze Lwowa z radcą Min. Spraw Zagr. i niemiecką Reichswehrą. W rezultacie tego porozumienia Niemcy zasilili pieniędzmi wyrotową akcję w Małopolsce Wschodniej. Dziennik przytacza dwie fotograficzne odbitki listów Min. Spraw Zagr. do konsula niemieckiego w Krakowie. Listy wyraźnie oświadcza rolę niemiecką i stałe finansowanie wyrotowców.

całkowicie należy brać ilościowo, lecz jakościowo. Poważniejszych jest 7 głosów oddanych tam za Niemcami, aniżeli 8, oddanych przeciw Niemcom. Przewaga więc naszych wrogów nie będzie zawieszona, a wówczas zemścimy się na Francji.

„Zemścimy się na Francji!”

Butne przemówienie na kongresie niemieckich prawników

BERLIN. (P.A.T.). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu prawników niemieckich zdarzył się znamienity wypadek: po przemówieniach powitalnych przedstawicieli Austrii, Czechosłowacji i Gdańska zabrał głos przewodniczący kongresu, rad-

ca tajny Wildhagen, oświadczając, że należy brać ilościowo, lecz jakościowo. Poważniejszych jest 7 głosów oddanych tam za Niemcami, aniżeli 8, oddanych przeciw Niemcom. Przewaga więc naszych wrogów nie będzie zawieszona, a wówczas zemścimy się na Francji.

całkowicie należy brać ilościowo, lecz jakościowo. Poważniejszych jest 7 głosów oddanych tam za Niemcami, aniżeli 8, oddanych przeciw Niemcom. Przewaga więc naszych wrogów nie będzie zawieszona, a wówczas zemścimy się na Francji.

Kilkadziesiąt tysięcy robotników sowieckich uciekło z obozów koncentracyjnych

Londyńskie pismo „Morning Post” donosi, że realizacja pięcioletniego planu gospodarczego w Sowietach jest zagrożona, gdyż, by zmusić uciekinierów

na powrót, którzy na każde nawoływanie odpowiadają niechętnie: „Nie jesteśmy automatami”.

na powrót, którzy na każde nawoływanie odpowiadają niechętnie: „Nie jesteśmy automatami”.

Dziś już są do nabycia

„WIADOMOŚCI KOBIECE”

CENA 10 GROSZY

SKRÓTY

W związku z zapowiedzianą wizytą ministrów Francji w Berlinie kanclerz Niemiec miał uprzedzić zaproszonych, że ludność berlińska przywita ich bardzo chłodno.

Wobec dotkliwego braku węgla w Sowietach, władze wydały przepisy, ograniczające oświetlenie na ulicach i w domach od 30. do 50-ciu procent.

W Polskiej Lutyni koło Bogumina (Śląsk, w Czechach) odkryte zostało źródło, któremu ludność przypisuje cudowne właściwości. Do źródła ciągną rzesze chorych.

B. dyrektor prohibicji w Nowym Jorku ogłosił artykuł, w którym twierdzi, że na 125 milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych, 100 milionów jest przeciwnych prohibicji, wobec czego należy się spodziewać odwołania ustawy prohibicyjnej.

W Hamar w Norwegii odbył się zjazd premierów państw skandynawskich (Danii, Szwecji i Norwegii). Omawiana była sprawa zatargu między Danią a Norwegią o wyspę Grenlandję.

Mac Donald-Hoover Gandhi

kandydatami do nagrody pokoju

PARYŻ. (A.T.E.). Według wiadomości ze Sztokholmu, kandydatami do tegorocznej pokojowej nagrody Nobla są: Mac Donald, Hoover i Gandhi.

Skok ze spadochronem z wysokości 8 km.

LONDYN. (A.T.E.). — Donoszą z Nowego Jorku, że podczas konferencji lotniczej w Cleveland został pobity nowy rekord skoku ze spadochronem. Amerykanin White wyskoczył z wysokości 27.000 stóp (przeszło 8 km.), bijąc w ten sposób swój własny rekord, zdobyty przez niego w roku ub. w Los Angeles, wynoszący 24.000 stóp.

Setki pasażerów francuskiego parowca zginęło z winy właścicieli statku

PARYŻ. (A.T.E.). — „Soir” ogłasza wyjątek z listu jednego z uczestników katastrofy parowca „St. Philibert”, wysłanego do prokuratora w Nantes. Według tego listu, kapitan statku miał przed odjazdem oświadczyć w obecności trzech stenotypistek, że wyrusza w podróż na wyraźne żądanie Towarzystwa okrętowego, ale w przekonaniu, że podróż ta zakończy się katastrofą. W ten sposób zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiedzialność za straszną katastrofę ponosi wyłącznie towarzystwo okrętowe, do którego należał statek „St. Philibert”. „Soir” domaga się przesłuchania 3 stenotypistek przez sędziego śledczego.

GIEŁDA

Tendencja dla dewiz nieco słabsza. Obróty małe. Dolar 6.91 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych mocna, dla listów zastawnych umiarkowana, dla akcyj bardzo mocna, obroty ograniczone.

Słowa i rzeczywistość

Na ostatnim posiedzeniu Li Narodów minister spraw zagranicznych Włoch p. Grandi wygłosił wielką, płomienną mowę na temat konieczności ogólnego rozbrojenia twierdząc, że nie tylko spokój i bezpieczeństwo państw, ale i jego życie go spodarcze jest ściśle zależne od poniesienia zbrojowego wojennych, że dopiero wówczas uda się zwalczyć bezrobocie i kryzys, gdy narody porzucą oręż i wezmą się szczerze do pokojowej pracy.

Piękne słowa...

Przemówienie ministra Grandiego okłaskiwała cała Liga, reprezentanci 54 mocarstw świata, zjednoczonych dla celów pokojowych.

Piękne słowa, powtarzamy, lecz — niesłaby tylko słowa, którym przeczyc rzeczywistość i czyny.

Spatrzmy tylko do wiadomości, nadchodzących z wszystkich krajów europejskich, wiadomości tak kontrastowo sprzecznych z przemówieniem włoskiego ministra.

Zaczynamy choćby od Włoch, których minister wygłaszał tak piękne przemówienie.

Włoskie manewry lotnicze zostały zakończone. Wszystkie eskadry lotnicze, biorące udział w manewrach (ok. 900 samolotów) zbiorą się w Ferrarze, gdzie minister lotnictwa dokona przeglądu sił. A dalej: „Dostarczony przez Niemcy armii włoskiej olbrzymi samolot D.O.X.2 wziął udział w manewrach włoskich samolotów morskich. Nowy samolot zamieniony będzie na potężny aparat bombowy. Na pokładzie D.O.X.2 wmontowane będą karabiny maszynowe oraz działo polowe.”

Zajrzmy teraz do depeesz ze Wschodu Europy:

„W Sowiecie rozpoczęły się wielkie manewry jesienne armii szerszej. Na Ukrainie zgromadzone znaczne oddziały wojskowe oraz kilka dywizji samolotów. W manewrach uczestniczyć będą oddziały ochotniczo wyposażone w środki chemiczne i gaz. Jednocześnie sowińska flota balistyczna zademonstruje nawigację łączności strategicznej wojsk lądowych i samolotów.”

Na Zachodzie:

„W Nancy zakończono wielkie trzy dniowe manewry, do których wzięła udział cała ludność, organizacje społeczne i przysposobienie młodzieży. Samoloty odbyły kilka nocnych ataków na miasto. Na ulicach urządzono schrony podziemne, dla ludności przed bombardami gazowymi. Odbyło się próbną bombardowanie ważniejszych punktów strategicznych miasta, które chronione były samolotami przeciwlotniczymi z dymu.”

Na Północy:

„Dywizja lotni podwodnych szweckiej floty wojennej, składająca się z lotni najnowszego typu obdłubie ma newry na Morzu Północnym.”

I tak dalej, i tak dalej...

Podobne zupełnie wiadomości nadchodzą również z Niemiec, choć te ostatnie z całym cynizmem twierdzą, że nie wiedzą co to zbrojenie, że zmniejszają liczebność armii i t. p. I tu znów jaskrawo słowa przeczą czynom.

W ostatnich dniach minister spraw zagr. Rzeszy Curtius nadesłał do Ligi Narodów list, dotyczący stanu zbrojeń. I oto w rubryce liczby członków formacji, zorganizowanych wojskowo rząd niemiecki umieścił „skromnie” cyfrę 0. Tak samo w rubryce formacji cywilnych zorganizowanych wojskowo znalazło się tylko — 0. Potężna organizacja Stahlhelmu, wielotysięczne związki byłych wojskowych lub młodzieży, zbrojenie cywilne ludności, wszystko to Niemcy jednym pociągnięciem pióra usiłują ukryć przed okiem świata.

W tych warunkach idea powszechnego rozbrojenia, pokój wszechświatowy jakże jeszcze dalekie są od urzeczywistnienia.

Za parę miesięcy zbierze się powszechna konferencja rozbrojeniowa i znów zapewne padną słowa o konieczności przekucia oręża na lemiesz i znów... cdy wać się będą wielkie manewry, szykować do boju samoloty, co raz to nowsze, coraz bardziej udoskonalone narzędzia śmierci.

Daleka jest droga od słów do czynów...

Uwodźiciel i krzywoprzysięzca

Włosna ich złączyła. Buzia jej przypominała poranek majowy, oczy miała chabrowe, a usta — koloru wiśni. Nic też dziwnego, że dorodny Franciszek Cyganek zupełnie stracił dla niej głowę.

Przeżywał oboje szaf włosen nych wieczorów. Nastęstwa miłości nie zawsze dają się oglądać w różowych barwach. Stało się to, co jest nieuniknione. Ona zalewała się łzami, on łamał głowę, jak wybrnąć z trudnej sytuacji. Tysiąc razy przysięgał, że się z nią ożeni, a teraz, w obliczu jej odmiennego wyglądu, myślał najpierw o środkach przeciwdziałających. Wtykał jej do rąk pieniądze na akuszerkę. Odmówiła, zapłonio na i zalana łzami.

— Musi się stać, co musi...

Dziwna rzecz, on teraz ożbił zupełnie. Słub uzależnił od — wysokości jej posagu, a tymczasem rodzice dawali zbyt mało. Zaczął więc jej unikać. Na nerwy mu też działały jej zapewnienia o rychłym macierzyństwie.

Nastąpiło zerwanie! Na drodze sądowej poszukiwała zadośćuczynienia o alimenty. Wtedy on zaciął się i wyparł ojcostwa.

— Przysięgnął w kościele przed księdzem, że to jest nieprawda, — domagała się.

Na czoło Cyganika wystąpił perlisty pot. Cyganik w życiu,

— zdarzało mu się nieraz, ale przysięgać przed ołtarzem, — nigdy.

Mimo to, złożył urzędową ro tę przysięgę, brzmiając:

— Przysięgam wobec Boga w Trójcy Jedynego i na mękę Jezusa Chrystusa, że nic mi nie łączyło z Jadwigą J.

Gdy ta usłyszała przysięgę, padła na zimną posadzkę kościelną, zemdlona.

— Kłamiesz! — zawołała przeraźliwym głosem. — Ja ci dowiodę krzywoprzysięstwo.

I zaczęła wyszukiwać świadków. Na zasadzie jednogodnych zeznań prokurator wytoczył Cyganikowi proces karny, który skończył się wyrokiem skazującym go na 3 miesiące więzienia. Karę tę zawieszono mu.

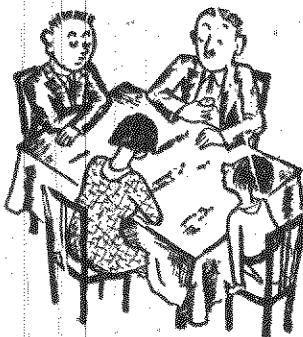
Nie koniec na tem, bo zarówno oskarżenie, jak i obrońca zapelował. Sprawę wziął w swe ręce adw. Drobniewski. Przekonywał sędziów, że dziewczyna romansowała i z innymi, a domaga się skazania Cyganika tylko ze względu na niepomysłny rezultat procesu cywilnego o alimenty.

Cyganek wywijał się niczem piskorz, ale zeznania świadków były kanienne, żelazo - betonowe. Będzie więc dość koze, a później zostanie ojcem, łączym na koszty wychowania dziecka.



Wesoły Kącik

O GOSCIŃNOŚCI



Mało jest ludzi gościnnych. Może dlatego, że gościnność nie popłaca, a może dlatego, że czasy są ciężkie.

Zaprosił mnie do siebie pewien znajomy.

— Obiad jutro o drugiej — powiedział, — przyjdź pan do nas o dwunastej.

Zrozumiałem, że zaprosił mnie na obiad i chce ze mną przed obiadem pogawędzić. To też nazajutrz punktualnie o dwunastej byłem na miejscu.

Siedzieliśmy gawędzimy, mija godzina, dwie, trzy, cztery... książki mi już z głodu grają łox trotta, a obiadu nie widac.

W pewnej chwili zostałem sam z synkiem gospodarza.

— Stasiu — pytam go, — o której u was się jada obiad.

— O drugiej.

— A teraz — mówię — już pół do piętej. Chyba coś się po psuło w kuchni?

— Nie, proszę pana, nic się nie popsło. Obiad już gotowy. Tylko jak do nas ktoś przychodzi w gości, to czekamy z obiadem, aż gość pójdzie.

Innym znów razem byłem na herbaście u pewnej znajomej.

Kiedy przez zapomnienie brałem własne trzecie ciastko, go spodni westchnęła ciężko.

— Wie pan, że teraz to niby wszystko staniało, a w gruncie rzeczy jest drożej. Ciastka na przykład takie małe robią, że trzy ciastka zjesz, to głupstwo. A dawniej, ciastka takie duże były, że jak gość wziął jedno, to jadł, jadł, żeby sobie połamać, a całego zjesz nie mógł...

Tak. Mało jest ludzi gościnnych. Może właśnie dlatego, że gościnność nie popłaca.

Naprawdę, ja jestem bardzo gościnnie.

Przyjechał do Warszawy mój kolega z wojska. Właściwie to nie kolega, bo z nim może dwa razy w życiu mówiłem. Tyle, że służyliśmy w jednym pułku.

Spotkałem go na ulicy i zaprosiłem na obiad, ponieważ niko go w Warszawie nie znał.

Zjadł obiad, posiedział, posie dział — nie wypada wyprasać. Został na kolacji. Hm... godzinę na się zrobiła późna, gdzie tu hotelu szukać — został na noc.

Minał dzień drugi, trzeci, tydzień, a on wciąż u mnie je, śpi. Straciłem już cierpliwość.

— Pewno nie już za panem — mówię — żona stęsknia.

— Ma pan rację — zgodził się — to swinstwo z mojej strony, że zapominałem o żonie.

Wziął kapeluszy i wyszedł. Odetchnąłem z ulgą...

Po godzinie wrócił.

— Dziękuję panu — mówi, — że pan mi o moich obowiązkach wobec żony przypomniał.

Depeszo wałem do niej.

— Ze pan wraca?

— Nie. Żeby tu przyjechała. Napoleon Sadak.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemniczą śmierć królowej półświatka

Ambicja nie pozwoliła mi nie nie chcę bowiem, by miał jakiegokolwiek nieprzyjemności z mojej przyczyny. Postanowiłam pojeść do niego, by się z nim ostatecznie rozmówić i otrzymać od niego zezwolenie na wszczęcie kroków rozwodowych, lecz kiedy następnego dnia zjawiłam się w pensjonacie, gdzie za mieszkowałam, dowiedziałam się, że nagle wyjechał. Byłam zrozpaczona. Postanowiłam rozmówić się z ową tancerką, przyczyną mojego nieszczęścia. Nie trudno było dowiedzieć się, gdzie zamieszkuje i krytyczniego wieczora, około godziny osmej poszłam do niej. Nie spodziewałam się wówczas, że zastanę go u niej. Zadzwońiłam do drzwi wejściowych, lecz przez dłuższy czas nikt się nie odzywał. Zamierzałam już odejść, sądząc, że nikogo niema w domu. Nagle drzwi się uchyliły i na progu stanęła tancerka w pe-

niuarze. Poznałam ją natychmiast, widziałam bowiem jej to grafie w Moskwie.

— Czego pani sobie życzy? — zapytała.

— Jestem żoną pana von Roppa i chciałam z paną pomówić.

Nie okazała najmniejszego zdziwienia ani przestachu, co mnie jeszcze bardziej rozjątrzyło. W torebce miałam rewolwer i chciałam wyjąć go i zastrzelić sprawcę mojego nieszczęścia, a potem sama popełnić samobójstwo, gdy nagle odezwała się.

— To się świetnie składa, bo mąż pani jest również tutaj.

Wpuszcila mnie do saloniku i zawołała:

— Sasza, pozwól na chwilę, masz miłego gościa!

Dalszy ciąg nastąpi.

„Błękitny ekspres” w teatrze „Nowości”

Pod dobrym znakiem wyruszył w drogę „Błękitny ekspres”, me lodyna operetka Katschera. Stęsaniliśmy się za muzyką, gdy wiece niema opery, spieszmy na operetkę, tem bardziej, że jak poprzednio „Carevica”, tak i obecnie „Błękitny ekspres” za muzyką bardzo starannie potraktowaną inscenizacją — niemal rewolwa: dużo tańca, „gris” oraz nieokreślony temperament solistki Iry Ari. Tancerki nakłady aż żyły, żywiołowej. Wśród artystycznych — sami starzy i do brzy znajomi: Kulczycka, Orska, Ryńska, Reda, Szerawińska, Dembowski, Horszki, Sempoliński i Tatrzanski oraz najmłodszy czło-

wieczek, ale dużej miary artysta — Boleto Kamiński, okłaskiwany przy każdym ukazaniu się. Wśród mnóstwa mile wpadających w ucho melodyj najładniejsze są arje: „Tys jest snem, co ma dziwną moc... Ty będziesz szczęściem mem w te noc...” oraz „Taki już jest ten świat, że lepiej nam być we dwoje”. Widowisko trwa aż cztery godziny, każdy więc może się za swoje (nie wielkie) pieniądze ubawić dosyć, do czego nie dno się przyznają: reżyser Juliusz Kępcimistrz Kochanowski i dekoratorka Gajewska, dając o peretce piękne ramy.

H. L.

Si vis pacem...

„Czasz meć pokój, sztykuj nę do wojny”

Tak twierdzi „epokojny”

Namieć — „pacyfista”

A socjalista!

Historia — kronoprzanie —

supryce

wasze rezolucje

a bulne —

autokraty pogrzużają

i obliczenia

awant generalny,

za kłótny

połój dla niemieckiej nacji!

— Owo, z tej to racji

i przyczyny,

nie emceie gadziny

sztykuj się do wojny.

— Lecz na malpie hecki — kłocki

świat patrzy spokojny!

SERVUS.

PRZEKLEŃSTWO GRZECNU

62)

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Przysięgam... odrzekłam mężowi.
— Dziękuję ci. Ja ze swej strony zało przysięgam ci, że żyć będę wyłącznie dla ciebie, że dla ciebie poświęcę wszystkie moje siły, tobie oddam moją miłość, słowem będę czyniła wszystko, co będzie w mojej mocy, aby cię uczynić szczęśliwym.

Objął mnie czule i spojrzał mi w oczy, jakby chciał czytać w najgłębszych tajemnicach mej duszy. Ogarnęło mnie wzruszenie. I z tego wzruszenia... zaczęłam płakać, lzy lały mi się z oczu strumieniami. Nie mogłam ich powstrzymać. Aż się sama siebie wstydziałam. I, wyobraź sobie, mój mąż wtedy też zaczął popłakiwać.

Ale szybko otarł lzy, chwycił mnie w ramiona i usta nasze złączyły się w długim, nieskończonym pocałunku...

Co będziemy dalej robić? Jeszcze niewiadomo... Czy zostaniemy w Różyszczach? Czy pojedziemy na stałe do Warszawy? Nic jeszcze nie zostało postanowione. Bolek nie może się jeszcze zdecydować i ja też nie.

Warszawa mi się uśmiecha, ale nie mam odwagi mu się do tego przyznać.

Przedewszystkiem chciałabym być razem z Tobą, mieszkać tam, gdzie Ty zamieszkasz. I zdaje mi się, że Bolek również... Wiesz przecież, jak Cię lubię... Ma dla Ciebie jakieś uwielbienie, jak dla bóstwa.

Tylko, broń Boże, nie myśl, że jestem zazdrosna, o, nie!... Zanim Cię Kocham!...

Radz nam, co mamy robić, bo sami, nie wiemy. Radz szybko. Czekamy z niecierpliwością.

Miliony całusów od Bolka i ode mnie dla Ciebie i naszej Mateczki.

Twoja

Stefa.

16 listopada.

Słodka Stefenko moja,

wybac, że nie odpisałam natychmiast na Twój miły listek, ale tymczasem działo się tak wiele, że doprawdy, nie miałam chwili, aby się i napisać parę słów.

Tegoż wieczora, gdy nadszedł Twój list, było w naszej willi wielkie przyjęcie. Był, oczywiście, baron Szulc, który tak się do nas przyczepił, że nie robimy już nawet kroku bez niego, poza tem Wernicki, Paweł Szelski, który podobno strasznie się wzbogacił na swej stajni wyścigowej, zdobywając wszystkie najcenniejsze nagrody sezonu, i szereg innych osób, równie mało ciekawych.

Ledwo kolacja się skończyła, wszystko to podążyło do kasyna w Monte Carlo.

Nie mogę pojąć, co tych ludzi ciągnie do tej ja-

kini, która oby została starta z powierzchni ziemi, jak się o to codziennie modlę do Boga.

Zostałam w domu pod pretekstem spraw gospodarskich.

Wtem nadeszła depesza od Kundewicza, że jest ciężko chory i pragnąłby ujrzeć mnie przed śmiercią, o ile mój mąż na to pozwoli.

Wiedziałam, że o północy odchodzi pociąg, poprosiłam więc Twoją matkę, aby mi spakowała rzeczy, a sama pojechałam do kasyna.

Stefenka, nie żałuj, że jesteś zdala od tego świata, który może dlatego Cię pociąga, że go nie znasz.

W kasynie zastałam wszystkich moich gości, pochylonych nad stołami ruletki.

Baron Szulc ciskał na stół dziesiątki tysięcy z pogardliwą obojętnością. Mój mąż był tak pochłonięty grą, że mnie wcale nie spostrzegł. Nad jego krzesłem stała, przytulona do niego ta kobieta, z którą raz już go widziałam. Śledziła przebieg jego gry z wielkim zainteresowaniem. Tak mi się przynajmniej zdawało.

Nie znam się na tem wszystkim, ale zdawało mi się, że wygrywał, bo co chwila przysuwano mu kupy pieniędzy. Jerzy gładził je pieszczotliwie, jakby już były jego własnością nazawsze.

Wtem obejrzał się... i wtedy mnie zauważył.

Natychmiast posadził Wernickiego na swoje miejsce, zostawiając pieniądze, poczem podbiegł do mnie, zapytując, co mnie tu sprowadza.

Powiedziałam, że chcę dziś jeszcze jechać do umierającego Kundewicza, jedynego mojego krewnego ze strony matki.

— Aż tam? Mój Boże, przecież to podróż na dwie doby... wymęczysz się, wymordujesz, rozchorujesz mi się jeszcze na śmierć... Zresztą, jeżeli o mnie chodzi... to pewnie interesy... z baronem Szulcem... absolutnie uniemożliwiają mi wyjazd w obecnej chwili...

— To trudno, pojedę sama...

Zawahał się chwilę, poczem rzekł:

— A czy zdajesz sobie sprawę z tego, jakie dla mnie będzie przykre rozstanie się z tobą?

— Przecież za kilka dni wrócę...

— I to będzie dla mnie bolesne... Niech sobie ten staruszek umiera w spokoju.

— Nie mogę odmówić jego ostatniej prośbie...

— Przysięgam ci, że ja się tu zamartwię, ale cóż? Sam nie wiem...

I zerknął z jawnem zniecierpliwieniem na stół gry, gdzie kręciła się ruletka. Pociągała go jak najbardziej kusząca kochanka... Zgniewało mnie to wreszcie. Rzekłam:

— Więc jakże będzie? Czas mija...

— Mój Boże, nie chciałbym ci robić przykrości...

— Ale sama w taką podróż?

— Zabieram ze sobą matkę Stefę.

— No... więc dobrze... Masz pieniądze?

— Bardzo mało...

Pogrząbał w kieszeniach i w portfelu i dał mi plik banknotów, nawet ich nie licząc. Wszystko to nie trwało nawet dwóch minut...

Rozmawiając ze mną, duszą był przez cały czas przy rulecie. Zapytałam go więc:

— Nie odprowadzisz mnie?

Widziałam bowiem, że mi tego nie propnuje i jakby już się żegnał ze mną. Pytanie moje doprowadziło go do przytomności, bo rzekł:

— Ależ, oczywiście, za sekundę! — Poczem skoczył do Wernickiego, coś mu szepnął i wyszedł ze mną z kasyna.

Po drodze na dworzec jeszcze mi tłumaczył, że jadę niepotrzebnie, że zastanę z pewnością już tylko trupa, przez chwilę zrobił się taki czuły, że zdawało mi się, że gotów jest jechać ze mną. Jakże byłabym tem uszczęśliwiona! Ale nie...

Na stacji, żegnając się ze mną, całował mnie bez końca, prosił, abym jak najszybciej wracała, chociaż, mówił, że gdybym chciała zostać na wsi dłużej, to, może już niewarto wracać, może już tylko jechać wprost do Warszawy, gdzie się spotkamy, zresztą, da mi jeszcze znać...

Pociąg odszedł...

Gdy zostałam sama w wagonie, odczuwałam dziwną trwogę, ale zarazem dużą ulgę.

Od chwili mojego ślubu żyłam jak we śnie. Przejmowali mnie wstrętem ci wszyscy mężczyźni, wciąż żyjący w pospiesznym rozgorączkowaniu, aby wszędzie zdążyć, wszędzie być i cały czas tylko bawić się, bawić i bawić — to było ich jedyne zajęcie! I te kobiety, takie wszystkie wyzywające, beczelne, pomalowane i tak samo rozgorączkowane żądzą życia i użycia, jak mężczyźni.

Był to dla mnie sen odurzający, niespokojny, ostatnio już nawet wizja koszmarna... Ale już to wszystko się skończyło.

Przecież, sądząc ze słów męża, już nadszedł temu kres... Koniec naszego młodowego miesiąca, rozpoczętego taką rajsą szałanką w willi liljowej.

Już czułam przedsmak tego naszego życia warszawskiego, zapewne, równie nerwowo gorączkowego. Boję się tej Warszawy! Drżę przed nią! Przeraża mnie...

Czuje czarne chmury na horyzoncie mego życia...
Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. R. Wrz. z Groch.

donosi nam: „Zakochałam się w jednym chłopcu, Włodzimierzu, który mieszka w tem samym podwórku, co i ja, i wszelkiemi siłami starałam się pozyskać jego względy. Lecz on z początku nie chciał ani słyszeć, bo ma narzeczoną, którą, widocznie, bardzo kochał, bo co tylko mu mówiłam, to zaraz jej powtarzał i nawet powiedział jej, że mam zły charakter, słowem, o kropnie mnie wobec niej skrzyty kował, a potem jeszcze mi to wszystko powtórzył. A jednak stopniowo zaczął się ze mną spotykać, potem coraz częściej i nawet do mnie przychodzić. Gdy się zjawił u mnie, zatrzymywałam go z całych sił, nawet całe noce go u siebie przetrzymywałam, aby tylko do tamtej nie wracał, ale coż kiedy on wcale nie mówił ze mną o żeniaczce, choć w dywanach się nadal.

Narazie mi to wystarczało, zaadowolona byłam choćby z tego, że przynajmniej tamta jest na mnie zła. Ale i to mi się tylko zdawało. Dowiedziałam się bo-

wiem, że ona się ze mną śmieje, że on u niej też przebywa i mówi, że do tylko przychodzi, aby się ze mną naśmiać, bo on lubi tylko pamiątki o dobrym charakterze i uczciwe, jak niby tamta. A ja muszę się przyznać, że naprawdę już niejednemu chłopcu mnie wykorzystywał, a ja jego narzeczoną jest rzeczywiście uczciwa i ma bardzo dobry charakter.

Niech Pan Redaktor teraz sam rozsądzi, komu on się słusznie należy: jej, czy mnie i jak mam wogóle postępować.

Nic łatwiejszego, niż rozsądzić taką sprawę. „On”, nie należy się nikomu. Jest wolnym człowiekiem, który, jak widzę, dość sprytnie ze swej wolności korzysta. Ponieważ jego narzeczoną jest, sądząc ze wszystkiego, dziewczicą i pragnie, zapewne, taką zosć do ślubu, chłopca, ten korzysta, aby z Panią wyładowywać swój nadmiar temperamentu. Umożliwia Panią za tem narzeczonej spokojnie do- trwać do chwili ślubu. Nic dziwnego, że się na to zgodził, po-

stępując nawet o tyle uczciwie, że bynajmniej Pani ślubu nie przyrzeka. Jego narzeczoną nie powinna się z Pani śmiać, powinna raczej być Pani wdzięczna, że Pani jej wyrządza pośrednio dużą przysługę, ułatwiając jej obronę przed zapędami narzeczonego i umożliwiając nieodstępowanie od swych zasad. W wyniku wszystkiego będzie Pani, oczywiście, „stratna”. O ile mogę przypuszczać, pragnęłaby Pani jednak tego uniknąć i zdołać być owego młodziana na stałe. I mam Pani do tego dopomóc.

Ponieważ nie umiałbym nigdy nigdy niczego odmówić moim przemilim korespondentkom, powiem Pani odrazu, że jest dla Pani tylko jedna rada — walnąć! Musi Pani natężyć wszystkie swe siły, aby pozyskać serce owego młodziana, którego Pani kocha. Trzeba postarać się, aby mu się tak przypodobał, aby tak ujął jego serce szczerem zalet, żeby odwrócił się od tamtej i pokochał Panią. Jak to zrobić — to już Pani chyba będzie wiedziała. Podpowie Pa-

ni kochające serce, podpowie dzemy musieli się rozstać, bo natynkt „wiecznie - kobiety”, ja jestem biedna, a on znacznie żałował. To też może i by cały arsenal rozmaitych „sztuczek” i „sposobików”. Ponieważ moja sympatia jest zawsze po stronie moich korespondentek, a nie ich współzawodniczek, życzę więc Pani w tej walce zwycięstwa, w razie pomysłu tego wyniku — proszę mnie za prośbę na ślub, a w razie porażki, niech się Pani z rozpaczą powiesi... innemu na szyi...

P. Stenia z Grodziska

nadsyła nam list, upstrzony dosadnymi wyrazami, z którego wynika, że pokochała pewnego „Burczymucha”, ale nie wie, czy z wzajemnością, bo bardzo dziwnie z nią postępuje. Aby się o tem przekonać, umyślnie mu powiedziała, że zrywa z nim. Na to on zrobił jakoby minę „zamordowanego cielaka”, czytał p. Seni gorzkie wymówki, że się chce go pozbyć, a jednak potem nagle przepadł na trzy tygodnie, poczem się zjawił, nie uważając nawet za stosowne się wytłumaczyć.

„Niech Pan sam powie, Panie Redaktorze”, zapytuje p. Stenia: „czy kochając, mógłby tak postąpić i co wogóle robić z takim szczeniakiem?”

Co do tego, żeby się ze mną ożenił, wcale się nie lędzę. Wcześniej, czy później i tak be-

„Bardzo mi Pani ujęła ostatniem zdaniem, bo mam wiele szacunku i uznania dla osób, które tak pięknie umiają kochać. I tak Pani ponownie opisuje tego swojego „Dzidzie”, że aż na brałem chętki rzeczywiście go zobaczyć, jak Pani tego pragnie. Niechże mi go Pani przysyła, niech naciesze wzrok tem cudem, a przy okazji powiem mu, że powinien wysoko cenić taki skarb, jak przemilę p. Stenke, co tak ładnie miłować potrafi, bo to nie spotyka się często. Na głowie stanę, aby go tylko przekonać i uczynić go szczęśliwym ale w nagrodę zato będzie mi musiał pokazać, jak to on robi te sławne miny „zamordowanego cielaka”.

KRONIKA

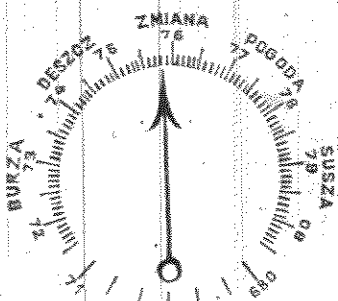


Wschód słońca
g. 5 m. 2
Zachód słońca
g. 18 m. 3

Winszujemy:

Dzisiaj — Jackowi
Jutro — Marji

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 mm
Wczoraj ciśnienie barometru
760 — tendencja: zwykła

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Apteka E. Stepniewskiego
ul. Jerolimowska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś
przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.40. Prze-
gląd prasy kraj. PAT. 11.55. Sygnał
czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał
krak. 12.05 Program na dr. bież. 12.15
pięty gramofonowy 13.15 Urząd. Kom.
Państw. Inst. Met. 14.50 Komun. go-
spodarczy 15.25 Odczyt 15.45 Komun.
16.00 Kąpiel krótkofalowa 16.10 Walce
16.50 Kąpiel artystyczna 16.45 Kom.
Centr. Biura Hydr. dla teglugi i ry-
baków 17.15 koncert fortep. 17.35
Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Roz-
maitości 19.20 ork. oberki i kujawiaki
19.40 Skrz. poczt. rolnicza 19.55
Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor.
20.00 Prasowy Ds. Radiowy 20.10
Komun. sportowy 20.15 koncert 22.00
feljeton 22.15 Dod. do Pras. Dz. Radj
22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy
i polic. 22.35 Program na dzień na-
stępny 22.50 Muzyka taneczna

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Arcy-
książę Jan Habsburg” Igo Sym.

Kino Polonia — „Kawiarenka”
Kino Apollo — „Policmajster
Tagiejew”.

NA GITARZE

dają lekcję
gry. Wiadomość w administracji
„Ostatnie Wiad.” Grodzkie

Krwawa wiedźma
w roli pielęgniarkei.

W Kosowie Polskim miesz-
kała niejaka Krawczykowa, któ-
ra zajmowała się wychowaniem
nieślubnych dzieci, kobiet pra-
gnących utrzymać w dyskrekcji
swe przedczesne macierzyń-
stwo.

Policja zwróciła uwagę na
częste wypadki śmiertelności
niemowląt, będących na wycho-
waniu u Krawczykowej. Mając
pewnie podejrzenia, iż Krawczy-
kowa je uśmierca, zarządzono
rewizję i w podziemiach domu,
w którym zamieszkała, znale-

ziono szkielety trzech niemó-
wąt i butelkę od wywaru ma-
kowego, którym kobieta syste-
matycznie zatruwała niemó-
włeta. Krawczykowa areszto-
wana.

Ilość zamordowanych przez
nią dzieci podobno jest znacz-
nie większa, gdyż na miejsco-
wym cmentarzu znaleziono kil-
ka mogilek, wzniesionych ta-
jemniczo przez nieznane ręce.
Przypuszczalnie są to mogilki
niemowląt, uśmierconych przez
Krawczykową.

Pojedynek rywali
w obliczu ukochanej.

O niezwykle pojedyńku do-
noszą ze wsi Malinówka gm.
zaleskiej.

Mianowicie w pięknej miesz-
kance tej wsi 19-letniej Hele-
nie Szymczakównie kochali się
na zabój jej sąsiedzi: 20-letni
Władysław Markiewicz i 22-letni
Andrzej Stefczyk.

Szymczakówna darzyła sym-
patją zarówno Markiewicza jak
i Stefczyka, nie mogąc się zde-
cydować na ostateczny wybór.

Wreszcie przynaglona przez
rodziców do wyjścia za które-
goś z nich zamaż, pomyślowa
dziewczyna zaproponowała roz-
strzygnięcie sporu polubownie,
w drodze losowania.

Projekt ten nie został jednak
przyjęty przez rywali, którzy
ze swej strony zaproponowali
rozstrzygnięcie sporu w drodze
pojedynku, proponując jedno-
cześnie Szymczakównie, by
objęła funkcję sekundanta.

Z początku pojedynek miał
się odbyć na siekierach. Dziel-
czyzna broń tę odrzuciła i do-

starczyła rywalom flowerów.

Nazajutrz rano cała trójka
udała się do lasu, gdzie w za-
cisznym ustroniu, na zielonej
murawie miały się ustalić losy
jednego z młodych ludzi.

Rywale ustawili się naprze-
ciw siebie w odległości 10 met-
rów i na znak Szymczakówny
jednocześnie oddali strzały.

Oba strzały chybiły. Wów-
czas dziewczyna zaproponowała
odbycie „pojedynku” po raz
drugi.

Za drugim razem Markiewicz
miał więcej szczęścia i postrze-
lił swego przeciwnika w rękę,
który wobec tego ustąpił i
wspaniałomyślnie oddał mu
dziwczynę.

Niestety niedługo się on cie-
szył zwycięstwem, albowiem
we wsi zjawiła się powiadomo-
na przez przygodnego świadka
pojedynku policja i obu rywali,
jak również przyczynę krwawe-
go starcia, Szymczakównę aresz-
towała.

Jak to pan dziedzic przyjmował
polskich ułanów.

Tegoroczne manewry bryga-
dy kawalerji Białostok, aczkol-
wiek znacznie krótsze w poró-
wnaniu do lat ubiegłych, od-
były się na skrawku lubelszczy-
ny w okolicach miasteczka po-
wiatowego Sokół.

Cel przeprowadzenia mańe-
wów, zadania poszczególnych
pułków przebieg i wyniki nale-
żą do władz wojskowych, to
też chodzi mi o sprawę zgoła
inną, mianowicie interesowała
mnie kwestja ustosunkowania
się ludności cywilnej do wojs-
ka, manewry bowiem, jakkol-
wiek nie należą do liczby no-

wych zarządzeń władz wojsko-
wych, bywały przecież i przed
wojną światową, to jednak
przez wzgląd na wieksty na-
pływ wojska do pewnej okoli-
cy, wojska uzbrojonego, jak do
działań wojennych mimowoli
stają się przedmiotem zainte-
resowania ludności cywilnej i
to z różnych przyczyn.

Istnieje atoli zasadnicza róż-
nica pomiędzy manewrami, a
rzeczywistą akcją wojenną, ta-
ka, którą przedewszystkiem od-
czuć musi ludność cywilna, bo
choćby dostarczyć powinna po-
mieszczenia dla koni i kwater

Też pech

Antonina Repecka przyjecha-
ła do Skidla z zamiarem kup-
na krowy. Na rynku podszedł
do niej nieznaný osobnik i po-
czął w nią wstawiać by kupiła
u niego krowę, którą zaprowa-
dził do sąsiedniego podwórka,
gdyż niedawno przybył z Litwy
i nie zna cen.

Kiedy babina podążyła za
rzekomym litwinem oglądać
krowę, w drodze spryciarz, za-
miast krowy zaproponował jej
kupno 4 obrączek „złotych” za
100 zł. Uradowana gospośia
zrezygnowała z krowy i zapła-
ciła nieznajomemu 100 zł., za
które otrzymała bezwartościow-
e obrączki blaszane.

Teraz niema ani krowy ani
pieniędzy, a tylko niemało kło-
potu i wymówek od męża.

Może nawet coś więcej?

Najście
na mieszkanie.

Chrzanowski Bolesław, zam.
w Grodnie przy ul. Najdusa
Nr. 20 zameldował o najściu
na jego mieszkanie przez Rap-
lewicza Bronisława, zam. przy
ul. Podgórnej 19.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu
wczorajszym dostał się do ręki
numer naszej gazety z nastę-
pującą omyłką w ogłoszeniu
kina „Światowid”:

Pal i Patachon zamiast

Pat i Patachon

zechcą zgłosić się z tym nu-
merem do administracji nasze-
go pisma celem otrzymania
bezpłatnych biletów na pierw-
sze miejsca do najwytworniej-
szego kina w Grodnie „Śwato-
wid”.

Po wygranie biletów należy
zgłaszać się w przeciągu 2 dni.
Późniejsze zgłoszenia nie będą
uwzględniane.

Tombola

w oficerskim klubie
garnizonowym!

W sobotę dnia 12/IX o godz.
21-ej odbędzie się w Oficers-
kim Klubie Garnizonowym
Wielka Tombola z tańcami, na
którą zaprasza Zarząd Klubu
członków, oraz stałych i wpro-
wadzonych gości. Wstęp dla
członków i ich rodzin 50 gr.,
dla gości — 1 zł.

Zarząd Klubu dołożył wszel-
kich starań, aby tak organiza-
cja, jak doborem fantów, świet-
ną i taną kuchnią, oraz wzo-
rową orkiestrą, zadowolił swoich
członków i gości, a pozątem,
by zainicjowane od 12/IX co
sobotę tombole zyskały ogólny
aplauz.

RODZICE!

Rozpoczynając z Bogiem rok szkol-
ny pamiętajcie o oszczędności!
W dalszych trudnych czasach,
kiedy możecie zaoszczędzić sporo
pieniędzy kupując wszystkie po-
trzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne

(używane z rabatem do 50%)

Materiały piśmienne

Pomoce naukowe

Tornistery, teczki

skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —

Jest to możliwe tylko w księ-
garni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29,

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piś-
mienne dodaje się bezpłatnie
„Mój dziennik” lub „Przyja-
ciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko

wyroby krajowe!

17—X 116

dla ludzi, w niczem nie jest na-
rażona na niepowetowane stra-
ty, jak to niestety bywa pod-
czas wojny. Wojsko zaopatrzo-
ne jest we wszystko co potrze-
ba i od ludności cywilnej żad-
nej specjalnej pomocy nie wy-
maga, a jeżeli już jakiekolwiek
szkody wskutek ćwiczeń w po-
lu wynikną, niezwłocznie je
wojsko zaspakaja, stąd sędzi-
by trzeba, że stanowisko lud-
ności cywilnej do oddziałów
wojskowych powinno być przy-
chylne, boć to przecież ta sa-
ma Armja, która kosztem tylu
ofiary w zaraniu odzyskania
Niepodległości, Polskę od na-
jazu wroga obroniła, ocaliła
życie i mienie 30-tu milionów
ludzi.

Ileż więc wdzięczności winne
społeczeństwo cywilne okazać
Armji. Tem więcej ludność, któ-
ra, chociaż krótko, popróbowala
władzy bolszewickiej w r. 1920
winna odnosić się do wojska z
całą szczerością. Okolice Soko-
łowa były właśnie w tej sytua-
cji w r. 1920 i obecnie od te-
go czasu poraż pierwszy gości-
ły u siebie wojsko polskie.

Na szlaku marszu z miejsc
stałego postoju, pułków do
punktu koncentracji, różne daly
się zaobserwować typy ludzi i
różnorakie ich ustosunkowanie
się do wojska.

* c. d. n.

Jat.

KINO

„Światowid”

Brygidzka № 2

pocz. seansów:

I—17.30, II—19.40, III—21.40.

Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

„ARCYKSIĄŻE JAN HABSURG”

wielka, pełna poświęcenia tragiczna miłość
arcyksięcia do biednej córki poczmistrza

w roli: gł. nasz rodak oraz czarująca

Igo Sym Xenia Desni

CZYTELNICY.

przechowajcie dziś iszy nu-
mer naszej gazety do jutra,
gdyż wielu z Was znajdzie
w nim dla siebie premję
w postaci bezpłatnych bile-
tów na pierwsze miejsca do
najwytworniejszego kina w
Grodnie „Światowid”.
Objaśnienie podamy jutro.

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE

do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia

— tylko u grawera —

L. ACHUNA

Dominikańska 3

vis a vis banku Zakhejma

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6

Redaktor prawnym od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domu i zamieszkania zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.
dla porządku pracy ogłoszenia: 20 słów i 5 linij. Za każdą ogłoszoną linię terminu druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Rodzko.

Drac. Oleśki i Račko Grodno Rydza Śmigłego 6.